

Francja powiedziała Bevinowi „Good bye” Dewaluacja franka faktem dokonanym Pierwsza w historii porażka sterlinga

Brytyjski minister skarbu Cripps, odbył wczoraj rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Francji Bidalem, oraz ministrem skarbu Mayerem przy czym tematem narad był francuski plan zdevaluowania franka. Wczoraj rano zebrał się gabinet francuski na specjalną sesję nadzwyczajną. Jak wynika z ostatnich doniesień min. Mayer podtrzyma decyzję dokonania dewaluacji franka.

Agencja Reutera donosi, że St. Zjedn. wyraziły zgodę na pośrednictwo między Anglią i Francją w ich sporze na temat dewaluacji franka. Decyzja St. Zjedn. zapadła po nagłej rozmowie ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie, lorda Sinverchapela z prezydentem Trumanem.

W paryskich kołach dobrze poinformowanych twierdzi się, że rząd francuski zdecydowany jest przeprowadzić dewaluację franka bez

względem na decyzje międzynarodowego funduszu monetarnego i na obiekty W. Brytanii. Stanowisko brytyjskie, zmierzające do wprowadzenia specjalnych klauzul dla obrony sterlinga, popierane jest przez Kanadę, Indie, Holandię, Czechosłowację i szereg innych państw. Mimo to prasa londyńska na ogół zgodnie stwierdza niepowodzenie ministra brytyjskiego Crippsa w Paryżu.

Agencja Reutera stwierdza, że „po raz pierwszy w historii W. Brytanii sterling doznał porażki i to w momencie, gdy Bevin apeluje do zachodniej Europy o zjednoczenie ekonomiczne. Stanowi to „Good bye” dla polityki „trzęciej siły”, a przede wszystkim „Good bye” dla sterlinga.

Z ostatnich chwil:

Radio brytyjskie ogłosiło, że rząd francuski na sobotnim wieczornym posiedzeniu powziął decyzję dewaluacji franka i przywrócenia wolnego obrotu niektórymi walutami zagranicznymi i złotem. Rada Ministrów zatwierdziła rzekomo projekt ustawy o „uregulowaniu obrotu walutami zagranicznymi i złotem.”

Oficjalny kurs dolara został rzekomo ustalony na 216 franków za 1 dolar, kurs funta zaś na 864 franki za 1 funt. (PAP)

17 lutego w Londynie „Konferencja Trzech”

W londyńskich kołach oficjalnych stwierdza się, że zapowiadana konferencja Trzech Mocarstw Zachodnich ma się odbyć na propozycję min. Bevina w Londynie, 17 lub 18 lutego br.

Dziennik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że głównym tematem obrad konferencji będzie utworzenie zachodnio-niemieckiego państwa. Dołączył także, że omawiane będą uchwały frankfurckie, które zakwestionował rząd francuski. (API)

W Austrii — drożyzna

Mimo reformy walutowej daje się zauważyć w Austrii dalszy wzrost cen. Odzież podróżna przeciętnie o 50%, zaś artykuły użytku domowego o 25%. Zanotowano również ostatnio poważną zwyżkę cen żywności. (PAP)



„Daily Mail”: Po 2½ latach polityka min. Bevina leży w gruzach

Projekt ministra Bevina w sprawie utworzenia Unii Zachodniej ma być przedyskutowany przez ministrów spraw zagranicznych trzech krajów „Beneluxu”, a więc Belgii, Holandii i Luksemburga. W tym celu zwołano w Luksemburgu konferencję na najbliższy czwartek. Ambasador brytyjski przy rządzie belgijskim udał się dziś do Luksemburga celem rozpoczęcia rozmów w tej sprawie.

W poniedziałek zbierze się w Brukseli komisja badawcza dla sprawy Unii związanej z rozpatrzeniem poglądów Celnej, powołana do życia na konferencji paryskiej. Rozpocznie ona prace związane z rozpatrzeniem poglądów wszystkich 16 państw uczestniczących

całkowicie stanowisko brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Departament Stanu ogłosił komunikat, stwierdzający, że rząd amerykański aprobuje całkowicie projekt, wysunięty przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina w Izbie Gmin co do „konsolidacji państw Europy zachodniej”.

„Unia Zachodnia” w ogniu krytyki

Przemówienie Bevina spotkało się z przychylnym przyjęciem prasy labourzystowskiej i konserwatywnej. Drugiej jednak strony znaczny odłam prasy wysuwa poważne zastrzeżenia, lub wręcz atakuje politykę zagraniczną Bevina.

Wyraźnie krytyczne stanowisko wobec zapowiedzianej przez Bevina unii ekonomicznej państw Europy Zachodniej zajmuje wpływowy dziennik londyński „Financial Times”. Dziennik podkreśla, że unia ekonomiczna z Europą Zachodnią jest sprzeczna ze specyficznymi interesami gospodarki brytyjskiej, związanej ściśle z krajami Imperium. „Financial Times” przypomina, że do niedawna Foreign Office było raczej zwolennikiem zawierania ściśle indywidualnych umów o pomocy wzajemnej między Anglią a poszczególnymi krajami, jako najbardziej skutecznego sposobu odbudowy Europy.

Z ostrą krytyką całokształtu polityki zagranicznej Bevina wystąpił konserwatywny „Daily Mail”. W artykule wstępnym dziennik ten pisze: „Cokolwiek powiedział Bevin w przemówieniu wczorajszym, faktem jest, że po 2 i pół latach jego polityka zagraniczna leży w gruzach”. „Daily Mail” wymienia szereg niepowodzeń tej polityki, jak wojna między Żydami a Arabami w Palestynie, wojna w Grecji, odmowę ratyfikacji traktatu przez Irak i inne.

Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec planu Bevina „utworzenia bloku państw Europy Zachodniej, finansowanego przez Stany Zjednoczone” — zajęł „Daily Worker”. Dziennik stwierdza, iż arsenał tego bloku ma być odbudowa Zagłębia Ruhry. Dziennik zarzuca Bevinowi, iż świadomie powiedział nieprawdę, że kraje Europy Zachodniej izolują się od reszty świata. Wie on bowiem dobrze, że kraje te prowadzą rokowania handlowe z państwami Europy Zachodniej, włączając w to również Wielką Brytanię. (PAP)

Księga Buchenwaldu pomnik niemieckiej hańby

W Weimarze ukaże się w najbliższym czasie obszerne dzieło dokumentarne o obozie koncentracyjnym w Buchenwald. Pierwszy tom tego dzieła zawierać będzie sprawozdanie Międzynarodowego Komitetu Zbrodni w Buchenwaldzie.

Sejm będzie obradował o pomocy sąsiedzkiej i rehabilitacji policjantów

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zwołane przez marszałka Kowalskiego na dzień 28 stycznia br. potrwa dwa dni. Z ciekawych dekrety, które będą przedłożone do zatwierdzenia Sejmowi, należy wymienić dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie i dopuszczający rehabilitację granatowych policjantów.

Zerwanie rokowań duńsko-brytyjskich Nowy ambasador Francji w Belwederze

Według informacji z Kopenhagi, rokowania handlowe między Danią i Wielką Brytanią zostały zerwane, delegacja duńska opuściła Londyn.

Prasa duńska stwierdza, że winę za niedojście do porozumienia ponoszą Brytyjczycy. (API)

W dniu 23 bm. o godz. 14 ambasador nadzwyczajny i pełnomocny republiki francuskiej w Warszawie p. Jean Baalen przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków Ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu belwederskim orki-

stra wojskowa odegrała hymn narodowy francuski, kompania piechoty oddała honory wojskowe, a dowódca kompanii złożył raport ambasadorowi.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali Pompejańskiej uczestniczyli: Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, Minister Pełnomocny Józef Olszewski, wicedyrektor Departamentu Politycznego w MSZ dr Tadeusz Chromecki, Szef Kancelarii Cywilnej Szef Gabinetu Wojskowego oraz Dyrektor Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej.

(PAP)

Wspólny front lewicy włoskiej w wyborach do parlamentu

Na kongresie włoskiej partii socjalistycznej postanowiono wystawić wspólną listę z partią komunistyczną w najbliższych wyborach parlamentarnych, rozpisanych na miesiąc kwiecień. Wniosek w tej sprawie poparło ¾ delegatów kongresu.

Inny wniosek, proponujący poparcie dla Marshalla, otrzymał tylko 4337 głosów na ogólną liczbę 787 tysięcy.

Przywódca włoskiej partii socjalistycznej Nenni, wygłosił przed tym przemówienie, domagające się pełnej współpracy z komunistami. Oświadczył on, że przyszłość Włoch zależy od współpracy z Rosją.

w planie Marshalla, co do możliwości utworzenia wspólnej taryfy celnej na terenie Europy i Stanów Zjednoczonych.

„Plaść” Churchilla

W toku debat w Izbie Gmin nad wczorajszym exposé ministra Bevina zabrał głos Winston Churchill w imieniu opozycji, — wyrażając pełne poparcie dla polityki Bevina. Równocześnie Churchill ponownie zaatakował granice Polski, określając je jako prowizoryczne. Churchillowskiemu wypadowi przeciwko granicom polskim towarzyszyły słowa zachwytu nad planem Marshalla. Mówca wyraził zadowolenie z tego, iż tak rząd amerykański jak i brytyjski realizują program, który przed dwoma laty nakreślił w swym sławnym przemówieniu w Fulton.

Mówca zaaprobował w zupełności bevinowski plan „konsolidacji Europy Zachodniej”. Sprzeciwił się jednak stanowczo konsolidacji partii socjalistycznych Europy Zachodniej, uważając, że może się ona potoczyć w niepożądanym kierunku.

Występując z gwałtownym atakiem przeciwko Związkowi Radzieckiemu i płaścąc się przed imperializmem amerykańskim, Churchill wyraził pogląd, że należy szukać drogi wyjścia w kierowaniu sporów międzynarodowych na tory dyplomatyczne, zamiast omawiania ich na konferencjach międzynarodowych.

Churchill zakończył swe przemówienie wyrazami uznania dla ministra Bevina.

W toku debat na exposé ministra Bevina zabrał głos również premier Attlee, który, podobnie jak Churchill, poparł

Gen. Franco zaprasza na polowanie Culbertson zaprasza do „planu Marshalla”

Agencja Reutera donosi z Madrytu, że gen. Franco zaprosił amerykańskiego chargé d'affaires Pawła Culbertsona na polowanie, które odbędzie się w sobotę w niedziele w południowej Hiszpanii. Minister spraw zagranicznych rządu frankistowskiego Areajo będzie również obecny na polowaniu.

Agencja Reutera stwierdza, że w madryckich kołach politycznych oczekuje się, iż pomiędzy ministrem hiszpańskim i amerykańskim chargé d'affaires odbędą się rozmowy co do przyszłych stosunków amerykańsko-hiszpańskich oraz ewentualnej możliwości udziału Hiszpanii w tzw. planie Marshalla.

Agencja „United Press” podała, iż misja de Cheigne w Madrycie, który przeprowadził z rządem gen. Franco rozmowy w sprawie otwarcia granicy

francusko-hiszpańskiej, uwieńczona została całkowitym sukcesem. Agencja podkreśla jednak, iż Franco w dalszym ciągu nie zgadza się aby rozmowy w sprawie otwarcia granicy łączono z całokształtem problemów, dotyczących normalizacji stosunków handlowych między obu krajami.

„Humanite” komentując powyższą wiadomość agencji „United Press” pisze: „Waszyngton będzie zadowolony z lojalnych usług swoich najemników, ale bezpieczeństwo Francji zostanie zagrożone, a męczeństwo ludu hiszpańskiego przeciągnie się nadal”.

Paroksyzm strachu

W jednej ze swych wielkich mów politycznych prezydent Roosevelt powiedział: „Niczego nie musimy się obawiać, prócz samego strachu”. Miał on na myśli postawę psychiczną i moralną społeczeństwa, która w pewnych wypadkach może zdecydować o losach politycznych i gospodarczych narodu. Wiemy, jak wielką wagę mają niekiedy te czyniki. Gdyby nie nieulekła postawa polskich mas ludowych wobec niemieckiego najeźdźcy, los Polski, jako państwa, może byłby przesądzony w negatywnym sensie. Ocalała nas niestraszność społeczeństwa, które nie dało się złamać cięsiom najkrwawszego w dziejach terroru. Gdyby nie wysoki ton etyczny, jaki wykrzesał Roosevelt z Amerykanów, których aż nazbyt wielki odsetek skłonny jest do marazmu politycznego i atrofii moralnej, gdyby nie odwaga, z jaką prezydent stawiał przed swym narodem problemy groźnej rzeczywistości wojennej — inna być może byłaby postawa Ameryki wobec światowego konfliktu i inny tym samym jego przebieg.

O wolność całej ludzkości od strachu, opartą na wolności od nędzy i wolności sumienia, walczył Roosevelt przez cały czas swych rządów Ameryki. Cóż pozostało z Jego programu? Stany Zjednoczone nie tylko odwróciły się od troski o przyszłość ludzkości, ale wręcz postanowiły wrzucić jak największą jej odłamek w służbę swych klas posiadających. Nawet w odniesieniu do siebie samych USA całkowicie sprzeniewierzyły się hasłom epoki rooseveltońskiej. Wolność sumienia i ciepła jest metodami równie brutalnymi, jak głupimi. Dochodzenia prowadzone z ramienia Kongresu i Administracji, a mające na celu zakneblowanie ust wszystkim przedstawicielom idei postępowych, uczyniły z mocarstwa, pretendującego do roli przewodnika świata, uragano wisko całej cywilizowanej opinii publicznej. A w swym orędziu do Izby

Ustawodawczych Harry S. Truman przyznał zupełnie otwarcie, że mimo bogactw nagromadzonych w ręku nielicznych, nędza plemi się bujnie po wszystkich obszarach Unii.

Nade wszystkim zaś góruje strach. Strach przed silami postępu we własnym kraju i poza jego granicami; strach przed nadciągającym wielkimi krokami kryzysem gospodarczym; strach przed ewolucją socjalną i ekonomiczną; strach klas rządzących przed przebudzeniem się ujarzmionego ludu; strach przed sięgnięciem po pełnię praw obywatelskich ze strony upośledzonych mniejszości wyznaniowych i narodowych, ze strony katolików, Żydów, Słowian, Włochów, i Hiszpanów; strach przed emancypacją Murzynów; strach przed utratą koniunktury międzynarodowej i możliwości ekspansji imperialistycznej... Nie sposób wyliczyć wszystkich jego postaci, wszystkich wcieleń Demona. Strach rodzi histerię masową, zataczającą coraz szersze kręgi. Zaraza przeniknęła do Białego Domu i na Kapitol, do urzędów, świątyni — Boga i Złotego Cielca — banków i monopolu, wielkich przedsiębiorstw i małych sklepików, a nawet do związków zawodowych.

Ameryka przeżywa paroksyzm strachu i histerii, jakich nie doznawała od czasów wojny domowej. Wzbiiera ją one, jak burza gradowa, gotowa każdej chwili runąć na przerażoną ziemię. USA — to kraj gigantycznych przerostów. Brzaskwinie wyrastają tam wielkości głowy dżinka, a melony rozmiarów koła młyńskiego, ale trąby powietrzne znoszą całe osiedla, pożary spopielają całe miasta, a naturalnie zabijają dziesiątki ludzi.

Nabrzmiwającego paroksyzmu nie ulecą żadne egzorcyzmy, nie uciszy zaklęcie, nie rozbroi głos rozsądku. Musi on się wyładować, jak przeciążona elektrycznością chmura. Dopiero wówczas Ameryka — polityczny ofiary i pogrzebawczy zmarłych — wróci do zdrowia. A. SKIBA

ODEZWA

Do społeczeństwa wielkopolskiego!

Pod wysokim protektoratem Marszałka Polski Michała Roli-Zymlerskiego i Ministrów Rządu R. P. urzędują Związek Inwalidów Wojennych „Tydzień Inwalidów Wojennych” w czasie od 25 — 31 I. 1948 r.

Celem „Tygodnia Inwalidów Wojennych” jest: spopularyzowanie problemu inwalidzkiego wśród najszerszych rzesz społeczeństwa, zebranie funduszy na produktywizację inwalidów wojennych, przez szkolenie w różnych zawodach i zakładanie warsztatów pracy — spółdzielni itp.

Zadanie, jakie Związek Inwalidów Wojennych R. P. podjął, jest zakrojone na szeroką skalę i społeczeństwo całe winno ten wzniosły cel poprzeć!

W ciągu „Tygodnia Inwalidów Wojennych” będą przeprowadzane różne imprezy, jak zbiórka uliczna do puszek, rozsprzedaż nalepek i zbiórka na listy składkowe. Apelujemy więc do społeczeństwa wielkopolskiego — społeczne wysoko uświadomione — o poparcie zamierzeń Komitetu Wykonawczego „Tygodnia Inwalidów Wojennych”.

Za Komitet Honorowy:

Wojewoda Poznański
Stefan Brzeziński

Przew. W. R. N. Rektor U. P.

Zygmunt Piękniewski Prof. dr Błachowski

Dowódca O. W. III

Gen. Strażewski

O przyjaźń studentów całego świata

Departament Współpracy Intelktualnej przy Międzynarodowym Związku Studentów zorganizował Biuro Korespondencji Międzynarodowej.

Działalność tego biura ma na celu zacieśnienie przyjaźni studentów całego świata oraz ułatwienie wzajemnej informacji o życiu studentów i zdobyciach nauki i sztuki w różnych krajach. Biuro Korespondencji Międzynarodowej w Przadzie ułatwi również wzajemne kontakty studentów, zgodnie z ich zainteresowaniami w poszczególnych dziedzinach studiów. (PAP)

Adamczewski skazany na 6 lat więzienia za bezprawne udzielanie kredytów Dolewskiemu

W Wojskowym Sądzie w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko b. dyktatorowi Poznańskiego Oddziału Banku Handlowego — Adamowi Adamczewskiemu. Oskarżony on jest o bezprawne udzielanie kredytów Stanisławowi Dolewskiemu skazanemu niedawno na karę śmierci za sabotaż gospodarczy.

Akt oskarżenia zarzuca Adamczewskiemu, że utrudniał prawidłowy rozdział kredytów przez udzielanie ich Dolewskiemu bez odpowiedniego zabezpieczenia. Ogółem Bank Handlowy

Aktualne zagadnienia morskie

tematem konferencji posłów Wybrzeża

Minister Administracji Publicznej ob. Edward Osóbka-Morawski dokonał wizytacji Wybrzeża. W dniu 21 bm. wziął on udział w zebraniu posłów z Wybrzeża, udzielając wyjaśnień na poruszone w dyskusji sprawy dotyczące zagadnień gospodarczych i administracyjnych Wybrzeża.

W dniu 22 bm. Minister Administracji Publicznej wziął udział w odprawie naczelników gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego, po czym wizytował samorządowe zakłady użyteczności publicznej.

W tym samym czasie w urzędzie wojewódzkim w Gdańsku odbyła się konferencja posłów Wybrzeża, mająca na celu zaznajomienie ich z kształtem zagadnień gospodarczych i społeczno — kulturalnych wojew. gdańskiego.

Zuławy.

Jak wynika z referatu o stanie zagospodarowania Zuław, dotychczas odbudowano na tym terenie 111 pomp odwadniających na 120 istniejących. Odwodniono 116,5 tysięcy ha, osuszono

30.000 ha, a pozostało do osuszenia 90.000 ha, 60.000 ha leży dotąd jeszcze odłogiem. Z tej ilości ZPN przejmie połowę, drugą połowę zaś otrzymają osadnicy. Plan ten wykonany będzie do końca roku 1949. Zrealizowanie wymaga jednak kredytów na roboty melioracyjne oraz dodatkowych 300 traktorów dla zaorania terenu.

Przeładunek

Z kolei dyrektor Modrzewski naświetlił zagadnienia przeładunkowe roku ubiegłego i naszkicował plan na rok 1948. W roku bież. Gdańsk i Gdynia stanowią od strony eksploatacyjno-handlowej jeden zespół formalnoprawny. Zmiana przyniesie obniżenie kosztów postojowych i manipulacyjnych, co zwiększy konkurencyjność naszych portów.

W roku bieżącym zespół Gdynia — Gdańsk zamierza przeładować 15 milionów ton towarów, co stanowi o 50% więcej, niż w roku ubiegłym. Na nowe inwestycje przeznaczono ponad 2 miliardy złotych.

W przeładunku — 10 milionów ton

stanowić będzie węgiel, 3 mil. ton — ruda i 2 mil. ton drobnica. Całkowite wykonanie planu uzależnione jest od zwiększenia technicznych możliwości przeładunkowych.

Elbląg

Wicewojewoda Gadomski przedstawił posłom Wybrzeża plany aktywizacji Elbląga, który ma wszelkie dane, by stał się wielkim ośrodkiem przemysłowym.

Po referatach nastąpiła dyskusja, w toku której wyjaśniono szereg zagadnień, co ułatwi posłom Wybrzeża przedstawienie postulatów tego terenu na sesjach sejmowych. (PAP)

Z dnia

Przywróćmy Im radość życia

Wśród wielu obchodów, tygodni i świąt, poświęconych różnym grupom ludzi i celom, zapominano o tych, którym należało by w pierwszym rzędzie więcej poświęcić uwagi. Mamy na myśli inwalidów wojennych, ofiar wojny. Nie trzeba chyba udowadniać ich zasług dla Polski.

Jest to przykry fakt, że społeczeństwo nie ma dostatecznego szacunku dla swych obrońców. Iluż to ludzi deklamowało o patriotyzmie, o poświęceniu się dla Ojczyzny, gdy wybuchły pociski artyleryjskie i bomby. Ci sami ludzie, gdy już zawierucha wojenna ustala, zapominają nie tylko o niej ale także o głównych aktorach, a raczej szarych statystach krwawego widowiska.

Jak wykazują doświadczenia, tylko poczucie własnej przydatności społeczeństwu oraz zdolność samodzielnego utrzymania wraca radość życia okaleczonym. Stąd wypływa organizowana zarówno przez państwo jak i Związek Inwalidów Wojennych R.P. akcja szkoleniowa. Człowiek, który na skutek swego kalectwa utracił pierwotny zawód, nabywa w zakładzie nowe umiejętności, dostosowane do swych możliwości fizycznych. Zresztą to zagadnienie ma także i szerszy aspekt. Chodzi o wykorzystanie maksimum rąk robotniczych do produktywnych prac nad odbudową naszego kraju. Nie jest czczym frazesem wypowiedziana swego czasu przez jednego z inwalidów myśl: „Chcemy naszą pracę skrócić choć o parę miesięcy, czy nawet tygodni czas odbudowy demokratycznego państwa, dla którego niepodległości przelewałmy krew i odnieśliśmy zaszczytne blizny”.

Jesteśmy przekonani, że rozpoczynający się w dniu dzisiejszym Tydzień Inwalidów Wojennych zapozna jak najszersze odłamy społeczeństwa z potrzebami, ciemnymi i jasnymi stronami doli b. żołnierzy. Efektem będzie niewątpliwie polepszenie doli inwalidzkiej społeczności. JML.

Figle chochlika

W reportażu Jena Brzeskiego pt. „Fabryka żywego towaru” („Głos Wielkopolski” nr 22) chochlik drukarski przekształcił nazwisko dyrektora Lubońskiej Fabryki Drodzy. Dyrektorem fabryki jest p. Tadeusz Drogowski.

Bezrobocie we Francji wzrasta

Biuro CGT opublikowało komunikat, w którym piętnuje jeszcze raz politykę rządową, usiłującą odebrać robotnikom korzyści, płynące z ostatniego zwiększenia płac przez ogólną wyżkę cen. Biuro stwierdza, że wyżka cen na artykuły przemysłowe przekracza znacząco wzrost zarobków.

Zwyżka ta wynosi 50 proc. ceny węgla i gazu, 110 proc. ceny elektryczności, 50 proc. ceny produktów metalowych, 65 proc. — cementu, 45 do 100

proc. — drzewa, 25—50 proc. — ubrań i bielizny, 25—50 proc. — nawozów sztucznych, 50 proc. — produktów farmaceutycznych, 35—60 proc. — ceny transportu towarów.

Na posiedzeniu Biura CGT zapadła uchwała, domagająca się natychmiastowego przyjęcia delegacji przez ministra pracy, celem ustalenia pomocy dla coraz liczniejszych rzesz bezrobotnych.

W chwili obecnej we Francji jest m. in. 10 tysięcy bezrobotnych w przemyśle konserwowym i 40 tysięcy w przemyśle kinematograficznym. 180 tysięcy robotników przemysłu budowlanego oraz 200 tysięcy włókienników zagrożonych jest utratą pracy.

Konkurencja amerykańska daje się coraz silniej odczuwać w przemyśle francuskim. Duże zakłady instalacji telefonicznych w Laffly oraz fabryki grzebników w Oyonnax zostały zamknięte nie mogąc wytrzymać konkurencji USA. (PAP)

Najnowsza historia Polski w wydaniu słowiańskiej akademii ZSRR

Prof. Sergiusz Nikitin, zastępca dyrektora Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, ogłosił dane, dotyczące wyników badań naukowych Instytutu za rok ubiegły, który był pierwszym rokiem istnienia Instytutu.

Tematami prac były: historia ludów słowiańskich, literatura oraz filologia słowiańska. W związku z przypadającą w roku bieżącym 100 rocznicą „Wiosny Ludów”, liczne prace poświęciły sławie radzieckiej uczestnictwu narodów słowiańskich w ruchach rewolucyjnych 1848 roku. Część tych prac została już opublikowana.

Inne prace naukowe Instytutu Słowianoznawstwa traktują o międzywłoskiej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Jedną z prac tego typu jest obszerna monografia historyczna najnowszych dziejów Polski, nad którą pracuje członek instytutu prof. Misko. Monografia obejmuje historię Polski między pierwszą a drugą wojną światową.

W ubiegłym roku instytut opublikował zbiorowe prace: „Historia Czech” oraz „Wypisy słowiańskie”. W roku bieżącym ukaże się około 10 publikacji naukowych. (PAP)

Ostrów miastem wydzielonym

Wybór Prezydenta i dwóch Wiceprezydentów

Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowie, w dniu 23 stycznia 1948 r., tj. w trzecią rocznicę wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej, zapadła uchwała przemianowania Miejskiej Rady Narodowej miasta Ostrowa na Miejską Radę Narodową miasta wydzielonego. Uchwałę powyższą podjęto na podstawie pisma Wojewody poznańskiego z dnia 13. XII. 1947 r., oraz telefonogramu Przewodniczącego Woj. Rady Narodowej z dnia 21. I. 1948 r.

Stosownie do powyższej uchwały dokonano wyboru Prezydenta oraz 2 Wiceprezydentów miasta. Drogą tajnego głosowania jednomyślnie wybrano prezydentem, mgra Władysława Prętkowskiego, zaś na 1 wiceprezydenta powołano dotychczasowego burmistrza miasta, p. Idziego Zemskiego. Drugim wiceprezydentem miasta został p. prof. W. Hildebrandt. Po zatwierdzeniu wyboru przez Wojewodę poznańskiego obejmą on urzędowanie.

Na ławników Kolegialnego Zarządu Miejskiego powołano pp.: Ignacego Bilskiego, Stanisława Cielucha, Antoniego Jastrzębskiego, Mieczysława Kaczmaraka, Leona Karasiewicza oraz Stefana Płończaka.

W Warszawie powstał Bank Akademicki

Z inicjatywy Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego studenci wszystkich uczelni zorganizowali bank akademicki. Kapitał zakładowy wynosił w roku 1947 około pół mil. zł i powstał z bezwrotnej dotacji Narodowego Banku Polskiego, oraz udziałów członków.

Członkiem fizycznym może być każdy student wyższej uczelni, a w miarę rozwoju studenci innych miast. Członkiem prawnym może być zrzeszenie naukowe, spółdzielnie akademickie i instytucje społeczne. Obrót za rok 1947 wyniósł 33,5 mil. zł. Saldo na 1 stycznia wynosiło 6 mil. zł. Udzielane pożyczki dostarczały studentów funduszy na zakup skryptów, ubrań, remont mieszkań.

udzielił Dolewskiemu kredytów w wysokości 10 milionów zł. z których 3 mil. zł. przeznaczył on na akcję przedwyborczą PSL, pozostałe pieniądze obrócił na działalność destrukcyjną na rynku papierniczym. W zamian za bezprawne udzielenie kredytu Dolewskiemu wręczył Adamczewskiemu 230 tys. zł, które jak twierdzi oskarżony, zostały rzekomo przeznaczone na polepszenie bytu pracowników Oddziału Banku Handlowego w Poznaniu. Dolewski podarował ponadto Adamczewskiemu zegarek f.m.v Omega

Na pytanie przewodniczącego czym Dolewski motywuje fakt przekazania Adamczewskiemu 230 tys. zł. świadek nie umie dać jasnej odpowiedzi. Stwierdza tylko, że zalecił mu tak uczynić zbiegły z Polski Wachowiak.

Sąd skazał Adamczewskiego na 6 lat więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich na okres 3 lat. (PAP)

Walenty Krzyżaniak

przeżywszy lat 59.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26. I. 48 r., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębie.

W smutku pogrzeźni żona z rodziną
1b-379

Maksymilian Staliński

przeżywszy lat 53.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 26 bm., o godz. 11.20 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

W ciężkim smutku pogrzeźni żona z córkami i rodziną
Poznań, ul. Radosna 14 m. 2 2833

Dnia 24 stycznia br. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek, śp.

Tomasz Augustyniak

przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm., o godz. 10 z domu żałoby w Skokach

o czym zawiadamia

w głębokim smutku pograżona

rodzina

Skoki, Poznań, Niemcza, Turzno

2865

Dnia 23 stycznia 1948 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa i najukochańsza żona i matka, śp.

z Golimowskich

Maria Franke

przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie

w ciężkim smutku pogrzeźni

mąż i córka

Poznań, Biedrzyckiego 13 m. 4
Kzesinki, Kaleje, Wrocław

Notec, siano i wścieklizna

„Wywóz psów i kotów wzbroniony. Starosta Powiatowy“.

Treść wielkiej tablicy, umieszczonej nad okienkiem stacji kolejowej, może w przybytku wzbudzić przeświadczenie, że znalazł się na terenie Ziemi Zachodnich. Ale jedno zastrzeżenie: nie słyszało się nigdzie o zakazie wywożenia zwierząt domowych! Coś tu się nie zgadza. Oczywiście. Bo też nie znajdujemy się na Zachodzie. Raczej — na północy. W mieście, które usadowiło się u progu dziwnej ziemi, zwanej Krainą. Czy wiecie, gdzie leży ta ziemia? Otóż południowa jej rubież wspiera się na nizinach i błotach leniwie płynącej Noteci. Północne granice sięgają Koronowa, Sempolna i Złotowa.

Mamy więc przemierzyć wzdłuż i w szerz ten dziwny katek pomorskiej ziemi. A zacząć właśnie wypada od Nakła — tej zachodniej stolicy. Nie tylko zresztą dlatego, że to dość ważny węzeł kolejowy, w którym krzyżują się linie Bydgoszcz — Piła i Gniezno — Chojnice. Przede wszystkim interesująca rzecz: jest przekonanie, że w jednym nienozornym mieście zawrzeć się może kontrastów. Kontrastów, wynikających z tradycji, położenia geograficznego i bieżących warunków ekonomicznych. Przechadzka licho brukowanymi ulicami pozwala z pobłażaniem patrzeć na rzędy brzywych, grzybiących domków — a równocześnie z zadowoleniem pięścić oko widokiem masywnych, pięknych will i gmachów publicznych. Miasto ma piękne położenie na prawym brzegu Noteci, ale... ma również 30% dzieci zagrożonych gruźlicą, właśnie z powodu swego położenia. Salefrowe wiewy okolicznych łąk czynią niemałe smutostanie w młodych organizmach. Wąskie trotuary krętych uliczek pokrywa błoto, którego nikt zdaje się nie zamięta, to jednak nie przeszkadza rozwojowi życia kulturalno-społecznego, które krzawi się tu dość bujnie: dwa chóry, kino, 700-tomowa biblioteka miejska i świetlica, kółko amatorskie „Wrzos”, a nawet Konrad Górski z Uniwersytetu Toruńskiego zjechał tu kiedyś — staraniem „Czytelnika” — i dał odczyt o Żeromskim. Czy to zresztą takie ważne, że siano, spadające z przejeżdżających po bruku wozów, sławne siano nadnoteckie, znane w całym kraju — wala się grubą warstwą na jezdni i, gdy ślapi deszcz, zamienia się w mało przyjemną mierzwę! Ach — ważniejszym jest bezspornie fakt, że Nakło ma gimnazjum i liceum, w którego murach pod czujnym okiem dyr. Bilińskiego ponad 800 młodych głów przetrwaja tajemnicę gerundium i reguły trzech. Granatowe mundurki sztabaków i pensjonarek wyrażają w miasteczku odbicia od szarych kożuchów i jup robotników, w wytwórni precyzyjnych aparatów „Elektromechanika”, w Fabryce Siatek i Pilników, w Fabryce Narzędzi Stolarskich, w wszelkiego rodzaju spółdzielniach, w Rzeźni Miejskiej, bijące miesięcznie 1000 sztuk świn, gazowni itd. Kiedy najważniejszy zakład przemysłowy — cukrownia staje, w mieście jest za dużo rąk do pracy. Ludziom ułatwia się wyjazd do

innych miejscowości, gdzie roboty aż za dużo, ale... czy nie przyjemniej łowić rybki w Noteci lub po prostu siedzieć w domu? Tak sądzi wielu mieszkańców Nakła. Stąd bieda, niedostatek. A stąd znów — skłonność do gruźlicy i innych chorób. 45-łóżkowy szpital PCK z drem Grusem na czele ma więc wiele roboty. Podobnie jak i Miejski Ośrodek Zdrowia z wszystkimi swoimi przychodniami, trzej lekarze i dwie apteki.

Gdy patrzy się na mizerne budynki, z których wiele wymaga całkowitego remontu, gdy widzi się dużo pustych miejsc po domach zupełnie rozebranych — można sobie zadać pytanie, jak w tym mieście znajduje schronienie blisko 11 tysięcy ludzi. Brak mieszkań — to naprawdę ważny i bolesny problem. Burmistrz p. Kubiszewski i jego zastępca p. Dutkiewicz (weteran Powstania Wielkopolskiego) łamią sobie od dawna głowę nad jego rozwiązaniem. Gdyby nie 40% zniszczenia miasta (ofiarą padły najpiękniejsze gmachy, m. in. ratusz i szkoła), kryzys

mieszkalniowy nie byłby tak dokuczliwy. Dzięki wyteżonej pracy władz miejskich 1/5 śladów wojennych już usunięto. Ale tyle jest jeszcze do roboty!

Zdaje się, że przeciętny mieszkaniec nie trapi się specjalnie bolączkami władz komunalnych. Jego osobiste troski i sprawy dnia codziennego pochłaniają go więcej, niż np. posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej, odbywające się pod przewodnictwem p. Kędzierskiego. Jeżeli obywatel Nakła wyżywa się jako członek nakleńskiego Klubu Sportowego „Czarni” — to dobrze, źle natomiast, gdy szuka rozrywki w wielu istniejących na terenie miasta szynkach, nie wyłączając dość brudnej sali restauracyjnej „Hotelu Wielkopolskiego“.

Pred tym właśnie hotelem o szumnej nazwie, lecz kiepskim piwie, rozciąga się prostokąt brukowanego rynku. Na jego środku — słup z żółtą tablicą Państwowej Komunikacji Samochodowej. Możliwość szybkiego wyjazdu nastraja optymistycznie.

Jeszcze jest jeden moment, który skłania do wczesnego opuszczenia sympatycznego grodu. Przypadkowo dowiaduje się, że od kilku dni stale na terenie miasta wścieklizna psów. Wyjaśnia się więc tajemnica obwieszenia starościńskiego na stacji kolejowej: Ażeby zlokalizować zarazę, zabrania się wywozu zwierząt domowych. No tak, ale zakaz nie obejmuje — rzecz jasna — ludzi. Bez trudności więc dostaje się do autobusu PKS. Za chwilę rozciągnie się przed nami gładka szosa, prowadząca na zachód. Kierunek: Wyrzysk i Łobżenica.

Julian Mikołajczak

Co trzeba zmienić w Spółdzielniach Spożywców

W działalności spółdzielni spożywczych uderza wysoki stopień obrotów artykułami Monopoli Spirytusowego. Udział wódki w sprzedaży stanowi aż 35%, mniej niż w roku 1946 jednakże jeszcze br. wiele Spółdzielni woj. warszawskiego dochodzą w obrocie wódką aż do 60%. Dowodzi to, że ludność zaopatruje się w wódkę w spółdzielniach, a po inne towary udaje się do sklepów prywatnych. Ten stan rzeczy występuje jaskrawo, jeśli weźmiemy pod uwagę, że obroty wszystkich spółdzielni stanowią zaledwie 10.000 zł rocznie na jednego mieszkańca miasta, to znaczy około 800 — złotych miesięcznie, a przeciętnie suma wydatków na artykuły spożywcze jest wielokrotnie większa. To wskazuje że nawet członkowie spółdzielni dokonują znaczniejszą część zakupów w sklepach prywatnych. Należy zatem:

Zwiększyć asortyment towarów sklepów, szczególnie w zakresie produktów spożywczych, zwalczając niesłuszne w pewnym stopniu twierdzenie: „w sklepach spółdzielczych nic nie ma”. Zwrócić uwagę na sprawność i uprzejmość obsługi klientów, rozbudować dział wytwórstwa, tworzyć sklepy uniwersalne o możliwie pełnym asortymencie, wzmacniać wszelkimi siłami lojalność członków w stosunku do spółdzielni, to znaczy, by dokonywali zakupów w sklepach spółdzielczych, prowadzić nadal werbunek członków przede wszystkim przy pomocy związków zawodowych i innych organizacji demokratycznych, zwracać baczną uwagę na rozwój sklepów bran-

zowych by sklepy z artykułami monopolowymi nie stwarzały jednostronności zainteresowań ze szkodą dla sortymentów innych towarów.

Niedociągnięcia przemysłu chemicznego

Przemysł chemiczny, biorąc ogólnie, przekroczył plan roczny na r. 1947 o 2,4%, osiągając produkcję wartości przeszło 575 milionów złotych przedwojennych.

Jednakże w niektórych bardzo ważnych artykułach planu nie wykonano. Dotyczy to sody, kwasu siarkowego i superfosfatu. Powodem niewykonania planu w odniesieniu do sody był głównie zły stan aparatury i brak fachowców. W odniesieniu do kwasu siarkowego niedostateczna dostawa podstawowego surowca pirytów. Niewykonanie planu w produkcji kwasu siarkowego obniżyło automatycznie produkcję superfosfatu.

Z powyższych względów w planie na r. 1948 zwrócono szczególną uwagę właśnie na te działy produkcji chemicznej. Plan inwestycyjny jest 3-krotnie wyższy niż w r. ub., przy czym przewiduje się uruchomienie nowych fabryk kwasu siarkowego i superfosfatu w Szczecinie i w Kielcach, nowych działów fabryki kwasu siarkowego w Gdańsku, fabryki supertomasyny w Krakowie oraz daleko idącą rozbudowę zakładów w Mościcach.

Na Pałukach i Kujawach rozpoczęło prace wiertnicze

Łoża soli potasowych mówią o pokładach ropy naftowej

W tej chwili pod Inowrocławiem uczeni geolodzy z prof. drem Tołwińskim na czele przeprowadzają badania wiertnicze celem znalezienia ropy naftowej. Prace przeprowadza się w Szymborzu, a niedługo rozpoczyna się w Stawkach.

Dotychczasowe wiercenia na Kujawach, jak i w okolicach Szubina wykazały głębokie (1200 m, a w Szubinie 2063 m) pokłady soli potasowych. Przypuszczać należy, że po niedługim czasie rozpocznie się eksploatacja tych terenów, co przyczyni się do podniesienia rolnictwa w całej Polsce. Sól potasowa jest jednym z najważniejszych nawozów sztucznych. Jeśli świdry po przebyciu złóż solnych natrafiają na gaz poszukiwania ropy naftowej będą przeprowadzane nadal.

Wiercenia za pokładami soli przeprowadzane w różnych krajach wykazywały zawsze w jej sąsiedztwie ropę naftową. Prawdopodobnie tworzeniu jej sól sprzyja. Pierwsze ślady ropy naftowej zostały stwierdzone przed 65 laty pod Kcynią, a później w okolicach Inowrocławia i Tucholi. Już w r. 1910 prof. Grzybowski przeprowadza poszukiwania w okolicach Radziejowa (pod Włocławkiem). Niemiecki badacz prof. Jentsch w r. 1913 w Sielcu pod Kcynią już na głębokości 833 m natrafił na ślady ropy. W czasie pierwszej wojny światowej Rosjanie przeprowadzali badania w okolicach Włocławka (Radziejów, Biskupice, Brzyszewo), a Niemcy w dalszym ciągu pod Kcynią.

Po wojnie światowej dalszymi badaniami terenów północno-wielkopolskich zajął się prof. Bohdanowicz. Napotkał on ślady oleju skalnego. Późniejsze badania przeprowadzali prof. dr Olszewski i inż. Czarnocki.

Dzień 21 maja 1934 r. był sensacją dla miasta Kcyni i okolicy. Na miejskim stawie i stawie p. Marii Dulowskiej pojawiła się nagle ciecz oleista, która zbierana przez okoliczną ludność paliła się w lampach jak nafta. Na tafli wodnej pojawiły się kłęgi i tzw. „bełkotka”, która jest charakterystyczna na terenach ropoносnych w radzieckim Baku. Gaz wydobywający się poddano próbom. Palił się płomieniem jasno-niebieskim, a na wodzie pozostawiał po sobie tęcze płamy. Analiza wydobywającej się cieczy przeprowadzona przez dra med. Abdona Paszkiewicza prof. dr. Staronkę i prof. dra Morozowicza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość obecność nfty, benzyny i innych o odmiennym nieco składzie niż ropa podkarpaska. Dalszymi badaniami zajął się prof. dr Olszewski i inż. Czarnocki, a z przedstawicieli przedsiębiorstw naftowych w Polsce inż. Chyliński i dr Weigner.

W czasie okupacji Niemcy rozpoczęli na nowo badania terenów w powiecie szubińskim. Według zeznań świadków-robotników pod słupami solnymi znaleziono łoża naftowe. Wyniki badań w wielkiej tajemnicy były przesyłane do koncernu naftowego w Hanowerze.

Ostatnio podjęte wiercenia już przez polskich geologów na terenie powiatu szubińskiego i inowrocławskiego wykazały, że dotychczasowe badania geologów były słuszne czy nie. Za ropą naftową przemawiają w dalszym ciągu znajdujące pokłady soli potasowych. Można być nawet pewnym, że na terenach północnej Wielkopolski i na Kujawach wyrosną szybki naftowe, a przy nich kopalnie soli potasowych. Jedno i drugie przyniesie narodowi wielkie bogactwa, pomnoży dochody i spowoduje przemianę struktury go-

spodarczej dotychczas wyłącznie rolniczych województw poznańskiego i bydgoskiego. (jp)

Czy przeludnienie rzemiosła?

Sprawą interesującą rzemiosła jest coraz bardziej zwracający się stan rzemieślniczego narybku. Zagadnienie to jest aktualne i dlatego, że szeregi rzemieślnicze nie wyrównały jeszcze strat w ludzkiej poniesionych podczas wojny. Najliczniejszy obecnie w Poznaniu Cech Szewsko-Cholewarski liczbowo doszedł do blisko 60% stanu przedwojennego, podczas gdy w innych cechach sytuacja pod tym względem wygląda jeszcze gorzej. Tymczasem potrzeby gospodarcze kraju wymagają powiększenia kadr rzemieślniczych, celem przerzucenia ludzi i warsztatów na Ziemię Odzyskaną.

W świetle tych faktów wydaje się niezrozumiałe, że mówi się niekiedy o przeludnieniu rzemiosła i z troską patrzy się na napływ nowych sił, dowodząc, iż przy równoczesnym braku surowców napływ tych sił może wywołać zjawisko zubożenia w poszczególnych zawodach.

Przeludnienie rzemiosła mogło być aktualne przed wojną, gdy rynek wewnętrzny był nasycony wszelkiego rodzaju wytworami warsztatów i gdy istniało zagadnienie walki konkurencyjnej. Dziś jesteśmy daleko od takiego stanu, przeciwnie dąży się do wykorzystania produkcji sektora prywatnego i włączenia warsztatów do współpracy w ramach gospodarki planowej. Świadczy o tym realizowany obecnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt organizowania masowego wyrobu artykułów rzemieślniczych, zwłaszcza w branży tekstylnej i skórzanej.

Kwestia kształcenia nowych kadr rzemieślniczych posiada inną płaszczyznę, hamującą rozwój rzemiosła. Jest nią zbytne obciążenie rzemieślników kształcących ucni wszelkiego rodzaju świadczeniami, które powodują, że mistrz nie ma z ucznia pożytku, a przeciwnie, kształcenie narybku znacznie go obciąża. Od stycznia br. podwyższono o 100% świadczenia socjalne, do czego dochodzą jeszcze świadczenia mieskie oraz skarbowe od wynagrodzeń. Jeśli doda się, że z tygodnia pracy ucznia w warsztacie wypada 19 do 20 godzin przeznaczonych na naukę w szkole dokształcającej, efekt pożytku z niego staje się minimalny. Oczywiście stan taki powoduje niechęć przyrównania ucni w naukę.

Kształcenie narybku rzemieślniczego wymaga uregulowania w tym sensie, by mistrzowie posiadający uczniów mieli pewne ulgi podatkowe. Projekt taki rozpatruje obecnie Ministerstwo Skarbu. Pomyślnie załatwienie postulatu rzemiosła w tym względzie może przyczynić się do korzystnej zmiany sytuacji. Należałoby też poczynić pewne ulgi w opłacie za światło, za które rzemieślnicy płać po 30 zł za kwh.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia. Pozostawiamy więc otwarte, chętnie służąc naszymi łamami czynnikiem zainteresowanym sprawami przyszłości naszego rzemiosła. J.T.

ZIOŁA »CHOLEKINAZA« H. NIEMOJEWSKIEGO

stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie. Sprzedaż w apt. i skl. apt. Labor. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza” Warszawa, Mokotowska 50 1b-332

Problemy kulturalne Ziemi Odzyskanych

2. Teatr w Gorzowie na Ziemi Lubuskiej

(Dokończenie)

Teatr walczy jednocześnie z wielkimi trudnościami materialnymi, około 50% wpływów kasowych od początku sezonu stanowią zadłużenia na rzecz opłat za światło, gaz, składki ubezpieczeniowych itd. Dodajmy do tego ostateczne przemęczenie niewielkiego zespołu aktorskiego, upadającego pod nadmiarem, pośpiesznej, nerwowej pracy i marzącego skrycie o tym, aby jak najszybciej przenieść się gdzie indziej, gdzie ten trud miałby większy sens, a otrzymamy obraz twardego warunków realnych, tworzących nieuniknione łożysko dla działalności teatru w Gorzowie. Zadaniem tego teatru, bardzo ważnym i istotnym, wprost obowiązkowym, jest podejmowanie przedstawień gościnnych w szeregu miasteczek Ziemi Lubuskiej. Niestety, tego swojego zadania nie może on wykonać, gdyż nie ma do dyspozycji odpowiedniego środka lokomocji, by mógł dostatecznie szybko przewieźć zespół aktorski i dekoracje i uzyskać odpowiedni czas na przygotowanie się do przedstawienia.

Istniejącego stanu rzeczy nie można w dalszym ciągu tolerować — taki

teatr w Gorzowie, jaki jest — to raczej szkodliwa fikcja i tego zdania są sami aktorzy. Nie możemy bowiem poprzestać tylko na efekcie urzędowego stwierdzenia, że teatr w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych istnieje, i że jakoś tam funkcjonuje. Musi bowiem to być placówka kulturalna, żywotna, o dużym rozmachu, planowa pomyślana i wykonywana z pożytkiem dla ogółu te zadania, których się od niej tak miejscowe społeczeństwo jak i najwyższe czynniki w państwie spodziewają.

Sprawa teatrów na Ziemiach Odzyskanych powinna leżeć bardzo mocno na sercu Dyrektora Departamentu Teatralnego w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Teatry te należy bezwarunkowo tak podprzeć materialnie, by planowaniem ich pracy nie kierowała obawa przed krachem finansowym. Zespół aktorski dla tych teatrów winien być starannie dobrany, nie mogą go tworzyć ludzie przypadkowo ładujący na Ziemiach Odzyskanych, lub tylko ci aktorzy, którzy nie mają możliwości angażowania się gdzie indziej. Oczywiście teatr ten musi być wyposażony w dostateczną ilość kostiumów i urządzeń

technicznych, umożliwiających realizację właściwych widowisk, przewidzianych w starannie obmyślonym repertuarze. Jeszcze raz powtarzam: repertuar dla teatrów na Ziemiach Odzyskanych to jedna z najważniejszych trosk, to jedno z najważniejszych zadań dla kompetentnych czynników, powołanych do ustalania tego repertuaru.

Nasz obowiązek jak najlepszego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych narzuca nam konieczność stworzenia dostatecznie bujnych placówek kulturalnych na tych ziemiach. Tam, gdzie istnieje bujne życie kulturalne, tam natychmiast intensywniejsze i we wszystkich innych dziedzinach. Nie należy szczędzić na ten cel pieniędzy.

Wystawiono „Powrót Mamy” Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z całą starannością. Znać w opracowaniu sztuki duży wysiłek reżyserski — dekoracje Romana Feniuka, mimo że teatr rozporządza bardzo szczupłymi środkami technicznymi pod tym względem — wypadły na ogół dobrze. W roli Diany Castor, dziewczyny z tzw. półświatka, przekształcającej się pod koniec akcji w gorzko życiowo doświadczoną proletariuszkę, która przy pomocy swych wdzięków chciała za wszelką cenę zdobyć odpowiednią pozycję materialną i społeczną — wystąpiła Władysława Królówna i dobrze oddała, w trafnym zrozumieniu, żałosne zmanierowanie i naiwną pozę tej postaci P. Królówna

głębiej rozumie swoje role. Nie może jednak lekko przechodzić obok trudności sztuki aktorskiej, powinna śmiało podejmować i przezwyciężać trudniejsze zadania. Największym niebezpieczeństwem dla młodych aktorów jest nawyk do posługiwania się łatwizną i szablonem. Głównym motywem rozwoju powinna być jak największa ambicja, dyktuje ona surową pracę nad sobą, nie tylko w zakresie własnej specjalności artystycznej, ale i w kierunku niestannego pogłębiania wykształcenia ogólnego. P. Maria Bakka w roli Beaty zaprezentowała dużo lekkości i wdzięku. Jednakże kreacja jej była mało oryginalna, raczej konwencjonalna. Nie było znaczącej własności i wysiłku aktorki, a tylko jakby wierne i na poprawności porzeczające dostosowanie się do wskazywanych przez reżysera. Tego rodzaju trwały brak inicjatywy może wywołać pewną martwość, utrudniając dalszy rozwój uzdolnień. A udołnienie te p. Bakka niewątpliwie posiada, idąc one przy tym w parze ze sprzyjającymi warunkami zewnętrznymi. P. Maria Szewczyńska rolę Mamy zagrała z sugestywnym umiarem, z pełną kulturą dyskrekcji. Taką właśnie powściągliwość, nacechowaną dużą godnością osobistą, sugerowaną w sztuce koncepcją tej postaci. P. Szewczyńska odczuła ją i odtworzyła doskonale, z całą umiejętnością doświadczonych aktorki.

P. Leopold Sokołowski, grający Papę jest, widać to od razu, aktorem dobrym, rutynowanym. Porusza się na scenie z całą ujmującą swobodą, jest naturalny, bezpośredni. Trochę tylko w tym wszystkim skrywa się jakby nutka zmęczenia, czy jakiejś rezygnacji. Należałoby by to w sobie zwalczyć, przezwyciężyć. Niewątpliwie bowiem przed p. Sokołowskim istnieje duże jeszcze możliwości dalszego pięknego rozwoju. Nie trzeba doskonałości się stawiać żadnych granic.

P. Antoni Kosmyra odtwarza postać Adriana juniora. W innej sztuce, wystawionej w tutejszym teatrze, musiał on grać na raz trzy role. Widać też na p. Kosmyrze przemęczenie. Mimo to gra on z werwą, potrafił swoją postać nie banalnie, wywiązuje się dobrze z zadania utrzymania na sobie całej intrygi sztuki. Mieliśmy tylko zastrzeżenia co do niezbyt eleganckiego ubrania, jak na syna zamożnego Papy oraz co do mało starannej, niezbyt udanej charakterystyki.

Życzmy Dyrekcji Teatru w Gorzowie, jego zespołowi aktorskiemu jak najlepszych wyników w ich ciężkiej i trzeba to powiedzieć ofiarnej pracy nad utrzymaniem i rozwojem tej tak doniosłej placówki kulturalnej.

Stanisław Łukasiewicz

W trosce o zdrowie mieszkańców

Wojewódzki Wydział Zdrowia coraz intensywniej opanowuje teren

Trudna do pomyślenia jest pełna odbudowa kraju, bez wyrównania szczyrb w tej najważniejszej dla człowieka dziedzinie jaką jest — zdrowie.

Sprawy zdrowotne na terenie naszego województwa reguluje Wojewódzki Wydział Zdrowia. Jemu to podlegają wszystkie mniejsze komórki w terenie.

Organizacja służby zdrowia powstała jeszcze w okresie gdy, na ziemiach naszych rozgrywał się ostatni akt pogromu Niemiec. Pierwszym naczelnikiem urzędu był dr A. Wierusz. Obecnie funkcję tę piastuje dr J. Zaroski. Najbardziej może trudnym do opanowania terenem była Ziemia Lubuska, choć i na terenach dawnych nie brakło licznych trudności. Przede wszystkim wypowiedziano walkę chorobom zakaźnym. Liczne wędrowki, tereny zupełnie opuszczone i chwilowo bezpańskie, czasowy brak doзору — stworzyły dość poważne niebezpieczeństwo masowych epidemii.

Pierwsi stanęli do pracy lekarze, którzy cały czas okupacji przebyli na terenie Wielkopolski. Powstał z polecenia Ministerstwa Zdrowia specjalny komitet do walki z epidemiami. W końcowym efekcie udało się zlikwidować groźbę epidemii (skończyło się na kilku ogniskach tyfusu plamistego — dość jednak szybko opanowanych).

Na skutek okupacji niemieckiej duże straty poniosło szpitalnictwo. Jeśli chodzi o powiaty, dawne szpitale wyszły bardziej obronną ręką, jednak brak było należytego wyposażenia. Duża pomoc służyła UNRRA oraz Szwedzi i Duński Czerwony Krzyż i — zastrzyki gotówkowe z Ministerstwa Zdrowia.

Najbardziej opłakanie przedstawiała się sprawa szpitali na Ziemi Lubuskiej (zniszczone budynki, brak wyposażenia). W tej chwili sytuacja powiatów gorzowskiego, zielonogórskiego, świebodzińskiego, trzciańskiego, krośnieńskiego, międzyrzeckiego i skwierskiego uległa dużej poprawie tak, że nawet dokonuje się poważnych operacji chirurgicznych. W powiatach pilskim i sulcińskim szpitale znajdują się w stanie odbudowy (na rok bieżący przewidziano termin ich ukończenia). Znaczną pomocą finansową służyło tu Ministerstwo Zdrowia, co przy dużym zrozumieniu ze strony Zarządów Miejskich i Wydziałów Powiatowych umożliwiło właściwe podejście do pracy. Ogółem jest na naszym terenie 70 szpitali dysponujących 11 tysiącami łóżek.

Najlepiej wygląda szpitalnictwo psychiatryczne, istnieją bowiem trzy zakłady: w Dziekanowie, Kościanie i Obrzycku (Ziemia Lubuska). Z Zakładów korzystają nawet mieszkańcy innych województw. Na terenie powiatu świebodzińskiego w Trzebiechowie istnieje sanatorium dla płucno-chorzych.

Tak szpitale jak i sanatoria prowadzone są przez PWZS.

Wielka śmiertelność u niemowląt i dzieci zostaje skutecznie opanowana przez wzrastającą liczbę Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem (jest ich ogółem na terenie województwa 101).

Walkę z gruźlicą toczy 56 poradni przeciwgruźliczych. W tym roku przewidziane jest uruchomienie dalszych. W grudniu ub. roku zostały uruchomione specjalne kursy dla lekarzy, którzy prowadzić mają akcję przeciwgruźliczą. Wobec tych zagadnień społeczeństwo okazuje duże zainteresowanie. Osoby nadające się do leczenia zostają skierowane do odpowiednich sanatoriów (o ile są niezamężne — bezpłatnie). Sprawa ta jest zależna naturalnie od odpowiednich funduszy publicznych.

Inną nagłą sprawą jest walka z chorobami wenerycznymi. Wojewódzki Wydział Zdrowia przystąpił do masowych badań, szczególnie na terenie Ziemi Lubuskiej, która wykazuje największy procent zachorowań i tak np. w ośrodkach przemysłowych badania

wykazały 2,4 proc. kiły i 2 proc. rzeżączki, w ośrodkach wiejskich 1,2 proc. kiły, 1,6 proc. rzeżączki, podczas gdy na terenie powiatów dawnych ogólny stan procentowy dla kiły wynosi 0,7 proc. Poznań posiada przy klinice na Polnej oddział weneryczny (badanie kobiet ciężarnych), a przy Klinice Pediatrycznej Ubezpieczalni, specjalną poradnię przeciwweneryczną dla małych dzieci. Naturalnie mogą z nich korzystać mieszkańcy całego województwa (bezpłatnie). Na terenie wszystkich powiatów jest 71 poradni przeciwwenerycznych. W pewnym mierzcie trudni pracę katastroficzny brak lekarzy i wykwalifikowanego personelu pielęgniarskiego.

Dla młodzieży uruchomiono w szeregu powiatów specjalne przychodnie lekarsko-dentystyczne. Poza tym w miejscowości, gdzie nie ma takich przychodni obsługują specjalny ambulans. Akcja ta cieszy się wielkim uznaniem rodziców, którzy nie ponoszą kosztów leczenia. Lotne kolumny dentystyczne leczą także starszych za nieznaczną opłatą.

W planach na najbliższą przyszłość Wojewódzki Wydział Zdrowia przewiduje rozbudowę Ośrodka Zdrowia i szpitali przy jednoczesnym uzupełnieniu wyposażenia. Pełnym nowym zadaniem będzie rozpoczęcie systematycznej walki z alkoholizmem. (Ss)

Bilans pracy za rok ubiegły przedstawiła Miejska Rada Narodowa w Ostrowie

Z okazji trzeciej rocznicy uwolnienia miasta Ostrowa od najeźdźców hitlerowskich odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym przedstawiono bilans rocznej pracy. W posiedzeniu wziął udział p. wicestarosta Lorych oraz liczni przedstawiciele władz, urzędów, organizacji i społeczeństwa. Na samym początku posiedzenia przewodniczący MRN p. Niespodziany wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, po czym przez jednominutowe milczenie uczczono bohaterów żołnierzy Armii Radzieckiej, oraz tych obywateli, którzy przyczynili się do uwolnienia Ostrowa.

Następnie przewodniczący złożył sprawozdanie z rocznej działalności Rady, która odbyła 9 posiedzeń zwykłych, 2 nadzwyczajne oraz 1 uroczyste. Prezydium MRN odbyło 102 posiedzenia. Dla sprawniejszego funkcjonowania MRN utworzono następujące komisje: Komisję Kontroli Społecznej, finansową, oświatową, ogólną, budowlaną, komisję dla Miejskich Zakładów Przemysłowych, lokalową, przeciwpożarową i podatkową gruntową. Praca komisji była bardzo intensywna, co doskonale wyraża się w wiel-

kiej liczbie odbytych posiedzeń i załatwionych spraw.

Jednym z poważnych kłopotów Miejskiej Rady Narodowej jest sprawa poprawienia finansów, bowiem podatki, zbierane przez miasto nie pokrywają sum potrzebnych dla zaspokojenia najistotniejszych jego potrzeb.

Po powzięciu uchwały o przemianowaniu Miejskiej Rady Narodowej i wyborze prezydenta i wiceprezydentów, o czym piszemy na innym miejscu, przewodniczący odczytał uchwałę Miejskiej Rady Narodowej z dnia 23. 1. 1947 r. o ufundowaniu tablicy pamiątkowej dla uczczenia bojowników o wyzwolenie Ostrowa.

Z kolei red. Urbanowicz odczytał rezolucję protestującą przeciwko wystąpieniu Leona Bluma, który kwestionuje nasze granice zachodnie i propaguje umiędzynarodwienie Dolnego Śląska. Rezolucja deklaruje gotowość czynnego popierania wszelkich pociągów Rządu R. P. w sprawie naszych granic zachodnich. Rezolucja została przyjęta entuzjastycznymi oklaskami.

Członek Prezydium MRN por. Rogalewski odczytał treść telegramów hołdowniczych, wysłanych na ręce Prezydenta R. P. Bolesława Bierut, Premiera Cyrankiewicza, Marszałka Sejmu Kowalskiego, Marszałka Polski Roli-Zymierskiego oraz Generalissimusa Stalina.

Telegramy wysłane do członków Rządu R. P. deklarowały współpracę Miejskiej Rady Narodowej wydziałowego miasta Ostrowa w dziele odbudowy naszego państwa pod przewodnictwem Rządu R. P. Telegram wysłany do Generalissimusa Stalina wyrażał podziękowanie za udział bohaterów Armii Czerwonej w wyzwoleniu Polski a z nią i miasta Ostrowa spod okupacji hitlerowskiej.

Uroczyste posiedzenie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Powiat kępiński w trzyletnim planie odbudowy

Na apel Ministra Przemysłu i Handlu, zachęcający do współzawodnictwa w przemyśle — społeczeństwo powiatu kępińskiego podchwyciło inicjatywę pragnąc zrealizować hasło to w każdej dziedzinie i przejawach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Dlatego też stworzono 3-letnie plany działalności w gminach i w powiecie oraz rozpoczęto rywalizację między powiatami szamotulskim i kępińskim. W roku 1948 jako drugim realizowania planu 3-letniego, postanowiono dokonać przeglądu dorobku i wykazać osiągnięcia w powojennej odbudowie powiatu. Celem wzmocnienia współzawodnictwa w pracy zorganizowana będzie wystawa, która obejmie wszystkie dziedziny życia naszego powiatu w rocznicę połączenia Pomorza z Polską przed 666 laty, która to data stała się ważnym aktem historycznym dla całej Polski.

Projekt urządzenia wystawy został szczegółowo omówiony przez czynniki gospodarcze, polityczne i społeczne oraz zatwierdzony przez Wydział Powiatowy, Radę Gospodarczą powiatu kępińskiego i prezydium Pow. Rady Narodowej.

Wystawa pod hasłem „Powiat Kępiński w 3-letnim Planie Odbudowy” odbędzie się w Kennie w dniach od 22 do 29 sierpnia 1948 roku. Powołany już został Komitet Wystawy w składzie: przewodn. p. starosta Schol, I zastępca p. Grochola St., II zastępca p. Podmokły Kl., III zastępca p. Forysiak F. Na członków powołano prze-

sów i przewodniczących wszystkich organizacji, związków oraz kierowników przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych.

W każdym mieście i gminie wiejskiej powołany zostanie komitet miejscowy, którego przewodniczącym wejdą w skład Komitetu Powiatowego. Komitet Wykonawczy przy pomocy sekcji programowej, finansowej, gospodarczej, kwaterunkowej, sanitarnej i technicznej przygotowuje wspaniałą imprezę, w której każdy w powiecie będzie czynny. Przewiduje się dalszy zjazd chórów, maturalistów gimnazjum kępińskiego, Sejmiku Spółdzielczego, zjazd starostów. Powiatowy Sejmik Cechów (jarmark), dożynki powiatowe oraz popisy młodzieży. (dzin)

Przedsiębiorczy garbarz

W Ostrowie podczas kontroli rowarów przytrzymany został Kiełczewski Marian, zamieszkały tamże.

Zapytany co posiada w worku, Kiełczewski odpowiedział, że skóry zakupione na targu. Ponieważ w dniu tym targu w Ostrowie nie było, wzięto podejrzanego na spytki. W trakcie dochodzeń i przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji stwierdzono, że trudni się on nielegalnym garbowaniem skór bydlęcych.

Znalezione w czasie rewizji skóry oraz przyrządy do garbowania zabezpieczono, a przedsiębiorczego garbarza oddano do dyspozycji Prokuratury.

WSPÓŁZAWODNICTWO: BYDGOSZCZ — POZNAŃ

Stan produkcji rolnej i drogi do jej podniesienia

W drugim dniu obrad zjazdu instruktorów rolnych i komisarzy ziemskich z terenu województwa bydgoskiego i poznańskiego wygłosił referat p. inż. J. Pająk. Mówił on na temat obecnego stanu produkcji rolnej i wskazał sposoby i drogi do podniesienia tej produkcji.

Z samych założeń ustrojowych wynika, że produkcja rolna w gospodarstwie polskim opierać się będzie musiała na działkach małych, jednorodzinnych. I w kierunku uaktywnienia tego typu gospodarstw musimy dołożyć wszelkich możliwych starań. Mówca zaznaczył, że nie sama powierzchnia zasiewów decyduje o wynikach zbiorów, lecz osiągnięcie wysokiej produkcji z 1 ha daje dopiero w ogólnym zestawieniu odpowiednie wyniki. Jak dotychczas mamy małą produkcję.

Pociągającym jest fakt, że mimo większych zniszczeń po ostatniej wojnie na r. 1947/48 mamy już tylko 14% odłogów. Nie osiągnęliśmy jeszcze wydajności produkcji zwierzęcej. Np. przeciętna wydajność krowy wynosiła przed wojną 1500 l mleka, obecnie dochodzimy zaledwie do 1300 l. A istnieją warunki do podniesienia tej produkcji wyżej przeciętnej przedwojennej, na co wskazują przykłady w gospodarstwach prowadzonych przez niektóre Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Drugim warunkiem podniesienia naszej produkcji to zwiększenie hodowli bydła i siły pociągowej. Na razie przypada u nas 10 koni na 100 ha, gdy przed wojną wypadało ich 15.

19-letni złodziej

W Krotoszynie ujęto złodzieja, który w jednym dniu okradł dwóch obywateli: Radziszewskiego Henryka i Radziszewskiego Zenona. W pierwszym wypadku złodziej zabrał z garażu 2 koła z ogumieniem (od powózki) i 1 szory robocze, w drugim wypadku 2 opony samochodowe i jedno szory robocze.

Ujętym tego samego dnia złodziejem okazał się 19-letni Bogdan Stępański. Łup odebrano i zwrócono poszkodowanym.

Młodocianego złodzieja przekazano Sądowi Grodzkiemu. (m)

Spółdzielnia budowlana powstaje w Lesznie

Na ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Narodowej w Lesznie, po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego p. Rutkowiaka o działalności Rady w roku ub. i referatu na temat akcji przeciwgruźliczej, powzięto uchwałę popierającą założenie na terenie powiatu spółdzielni budowlanej. Celem tej spółdzielni — jak zaznaczył w swym referacie p. inż. Hassny — będzie odbudowa zniszczonych zagrod wiejskich, a w szczególności budowa zagród na majątkach rozparcelowanych. Będzie to

KROTOSZYN

Z własnej winy. W związku z notatką, donoszącą o samobójstwie Wł. Marciniaka w Krotoszynie, otrzymaliśmy dalsze wiadomości, naświetlające sprawę.

Sytuacja, w jakiej znalazł się Marciniak, spowodowana była wyłącznie jego postępowaniem i trybem życia. Marciniak był jednostką społecznie mało wartościową a przez nadużywanie alkoholu zrujnował się materialnie i zdrowotnie, co w rezultacie spowodowało jego załamanie się psychiczne.

RAWICZ

Zagadnienie inteligencji

Staraniem Związku Młodzieży Demokratycznej przy Państ. Koed. Gimn. i Liceum w Rawiczu, wygłosił bardzo ciekawy referat p. podinspektor Tomiak pt. „O zagadnieniu inteligencji”. Referat ten wyraziście charakteryzował rolę inteligencji doby dzisiejszej. Niebezpieczną naiwnością byłoby twierdzenie, iż nową rzeczywistość polską można budować bez wydatnego współudziału inteligencji. Odziedziczyliśmy po przodkach złą samowolę polityczną — stwierdził prelegent. Napiętnować należy bierną opozycję, czy obojętno-wyciekającą postawę inteligencji. Potrzeba udziału inteligencji w budowie nowej rzeczywistości jest nie tylko istotnym zagadnieniem odbudowywanego się kraju, ale leży również w interesie samej inteligencji. Nie należy tworzyć inteligentnego „getta”. Należy pójść w pochodzie ku lepszej przyszłości, jak równy z równymi z pozostałymi warstwami narodu.

W dyskusji p. dyr. Maślak krytykował niektóre uprzedzenia inteligencji. Nie wolno dzielić ludzi i pracy na „lepszych i gorszych”, uzależniając ten podział od rodzaju pracy wykonanej. Każda z pracy tak fizyczna jak umysłowa jest cennym wysiłkiem ludzkiego mózgu czy mięśni i posiada jeden wspólny walor szlachetności, jeżeli prowadzi do dobrobytu i szczęścia kraju. (TAT)

Zlikwidować musimy jeszcze zdarzające się tu i owdzie wypadki siewu ręcznego jako nieproduktywnego. Gdy położymy nacisk na walkę z chwastami, podniesiemy ilość inwentarza pociągowego, to kwestia wzrostu produkcji zbóż będzie nieomal rozwiązana, gdyż wzrost produkcji nawozów sztucznych umożliwi nam podniesienie wydajności z hektara użytków rolnych.

Dzięki akcji prowadzonej przez Ministerstwo Przemysłu tzw. nożyce cen zwały się na korzyść rolnictwa. Prelegent podał tu jako przykład: siewnik przed wojną kosztował 35 kwintali żyta, obecnie kosztuje 17,5 kwintala.

Podniesienie produkcji rolnej — powiedział w konkluzji prelegent — to samowystarczalność, a samowystarczalność to niezależność gospodarcza i polityczna i aby ją osiągnąć wieś polska musi podjąć ogromny wysiłek i stanąć ochoczo do współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo to prowadzić będą województwa: bydgoskie i poznańskie. Taką bowiem uchwałę podjęte na omawianym przez nas zjeździe ze współudziałem delegatów Samopomocy Chłopskiej obu województw. Delegaci wielkopolscy przyjęli wezwanie delegatów woj. bydgoskiego. Wyrażamy nadzieję, że wieś wielkopolska w tej szlachetnej rywalizacji nie pozostanie na drugim miejscu. (wł)

T dzień

w teatrach poznańskich

Teatr Wielki — w poniedziałek teatr nieczynny, we wtorek — „Halka”, w środę — „Scheherazada”, w czwartek — „Tosca”, w piątek — „Scheherazada”, w sobotę — „Halka”, w niedzielę — „Scheherazada” i „Aida”, w poniedziałek — „Halka” i „Faust”. Początek o godz. 19, w niedzielę i święto o godz. 15 i 19.

Państw. Teatr Polski — w poniedziałek „Stońce w nocy”, we wtorek — nieczynny, w środę premiera i w następne dni o godz. 19 — „Pan inspektor przyszedł” J. B. Priestleya.

Teatr Nowy — codziennie o godz. 19 — „Uczeń diabła” B. Shawa z gościnnym występem D. Damięckiego i Ireny Górskiej.

Komedia Muzyczna — codziennie o g. 19 „Księżniczka Czardasza”, operetka Kalmana. W sobotę premiera komedii muzycznej — „Jaś u raju bram”.

Teatr Aktora i Lalki — codziennie o godzinie 15 — „Pastoralki”. W sobotę o godzinie 18 — „Laleczka z saskiej porcelany”.

Przyjęcie u Apolonii

Pani Kunegunda! — Co ja widzę, jak dawno ja pani nie widziałam?! A Praksedo droga, nareszcie was spotkałam, tyle mamy do pogadania — A ta zima — co? — Ta nam zrobiła psikus! Wie pani takiej zimy nie widziałam, dawno już, dawno.

A co? Była taka zima, była jak żył jeszcze mój stary, świętej pamięci nieboszczyk Onufry, było to pani dawno już chyba z trzydziści lat temu — Była jeszcze pani piękna i młoda — co?

A co dziś nie jestem jeszcze młoda? Widziałaby pani jak u Apolonii tańczyła się —

Co Apolonia znowu bawi się? A pani! Córkę za mąż wydała — No i co? Dużo ludzi było?

Byli Pszykaciński, Wsibscy, Pszykalcscy no i stara Kociubińska —

Ta Kociubińska, sobie niczego wygląda — Pani Kunegundo trzeba było przyjść do Apolonii, jak ona dobrze piecze, te babki — pani te babki to można jeść i jeść — Dobra gospodyni — co? Wspaniałe ciasto mówi pani, ona umie wypiekać!

Ta gdzie — ja pani zdradzę tajemnicę — ona piecze na proszkach!

Na proszkach?

Tak i to tylko BOHMA — proszki do pieczenia PULCHNIK BOHMA, dlatego tak smakuje dobrze jej ciasto —

Te proszki PULCHNIK BOHMA — to wspaniałe!

Kunegundo kochana — ja ci powiem jak będziesz piękna, używaj tylko proszki do pieczenia PULCHNIK BOHMA, a jak chcesz mieć dobry aromat dodaj aromatycznego olejku BOHMA i cukru waniliowego BOHMA — to będziesz miała ciastko!!

Pani moja pani — a jaką kawę ona podała — smaczną, aromatyczną — pytam się jej — Apolonia skąd ty masz taką kawę? Nie chciała mi powiedzieć. Idę do kuchni i patrzę, a tu stoi CYKORIA BOHMA! widzi pani i taka wspaniała aromatyczna kawa!

Praksedo droga — jutro idę zaraz do sklepu i żądam — Dawajcie mi PULCHNIK BOHMA, OLEJEK BOHMA i CUKIER WANILIOWY BOHMA.

Kunegundo a nie zapomnij o CYKORII BOHMA!

Praksaus moja droga nie zapomnę a ja ci teraz powiem — pamiętaj jak będziesz robiła budyni tylko BOHMA, Bohma i jeszcze raz BOHMA.

Chodź, idziemy do sklepu i żądamy wszystkie wyroby BOHMA, a jak nie będzie miał to mu powiemy — Zaopatruj się w wyroby BOHMA w HURTOWNIACH PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ W POZNANIU, ulica Zwierzyniecka 2, telefon 521-46, ulica Daszyńskiego 44, telefon 40-51, ulica św. Marcina 65, telefon 35-18.



Och lap(s)usy...

Pan P. rzucił jakieś oszczerstwo na pana G. Rzecz zdarzyła się wyjątkowo w Zbąszyniu, chociaż mogła mieć miejsce w każdym innym ośrodku kulturalnym. Naturalnie sprawa poszła do sądu i winowajca został skazany. Z treści oficjalnego komunikatu, podanego do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, dowiadujemy się, że pan P. skazany został

„na karę 2 tygodni aresztu i 1000 zł grzywny z zawieszeniem warunkowo wykonania orzeczenia kary na okres lat dwóch, za to, że w dniu 11. 8. 1947 r. na zebraniu Klubu Sportowego Obrą w Zbąszyniu zarzucił przesłowi tego Klubu publicznie, że pieniądze zebrane za przewóz pasażerów latem 1947 r. na mecz do Nowego Tomysia przepił z kilkoma ochlapusów.

Sąd Grodzki w Zbąszyniu.”

Słusznie! Nazywajmy rzeczy po imieniu. Dawniej powiedziano by, że „przetworzył mienie publiczne”, „dokonał sprzeniewierzenia”, albo „nadużył zaufania towarzyszy”. Dzisiaj — szczerze i po prostu: przepił z kilkoma ochlapusów. Mimo wszystko proponujemy Sądowi Grodzkiemu w Zbąszyniu, by w przyszłości używał — dla wzmocnienia efektu — jeszcze delikatniejszych określeń, jak np. „czereba pijusów”, „zgraja bimbrowników”, „banda ochlapów” itd. Panowie, zawsze śmiało i otwarcie!

j. m.

Zmierzch złotych

Kelnerzy, kasujący należność od gości, bardzo chętnie zaokrąglają pobierane sumy, by uniknąć zbycznego wyszukiwania drobnych. Należy zresztą do dobrego tonu — nie przyjąć od kelnera 5, a nawet 10 zł reszty.

Widziałem pewnego jegomościa, któremu przy otwieraniu portfela upadł banknot 2-złotowy. Spostrzegł zgubę, ale nie podniósł jej. Nie warto było, jego zdaniem, schylać kręgosłupa. Otoczenie mogłoby zresztą pomyśleć, że jest w skrajnej nędzy, bo podnosi tak mizerne „grosze”.

Kiedy ojciec dał synkowi 5 zł do skarbonki, młodec protestuje: Tatusiu, tak mało? Przecież już w zeszłym roku tyle dostawałem!

Spróbuj dać w garderobie restauracyjnej 10 zł. Mistrz od „płaszczania się” zmierzy cię pogardliwym wzrokiem, który mówi: „Co za chamstwo pcha się dziś do lokalu!”

Bardzo mnie boli ten brak poszanowania dla złotych. Wszyscy nią pomiatają. Dawniejsza jej sława i moc zbliżyła przeraźliwie. Ale nie tylko złotówka straciła na wartości. To samo, rzecz jasna, stało się z groszem. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, żeby zreformować i odświeżyć stare utarte już zwroty na temat tej waluty.

Dawniej mówiło się: „Wcisnąć swoje trzy grosze”, dziś wprawdzie mówią: „wcisnąć swoje 35 złotych”. Dawniej: „grosz do grosza a będzie pół grosza”, dziś: „złotówka do złotych, a będą złotych” (para dwa tysiące złotych). Dawniej: „groszórób”, dziś: „setkorób”. Dawniej: „sukienka w groszki”, dziś: „sukienka w złotych” itd.

Jeżeli już mówimy o złotych i jej

Czternastolatek

Wodewil w 3 aktach

Osoby: Czternastolatek
Babcia
Konduktor
Bilety kolejowe

Scena I
(Przedział w wagonie kolejowym, w którym kolejarz z przedziałem na głowie sprawdza bilety pasażerów)

Kolejarz z przedziałem: Bilety, proszę
Bilety: Proszę.
Czternastolatek (siedzi rozparty i niedbale podaje bilet)

Scena II
(stacja, wchodzi babunia i nie znajduje siedzącego miejsca)

Babcia: Dzień dobry. O, jak się zmęczyłam!

Czternastolatek (siedzi rozparty i niedbale siedzącego miejsca)

Babcia: (odgarnia siwuteńkie włosy z czoła i ociera spódną twarz)

Czternastolatek (siedzi rozparty i niedbale gwiżdże)

Scena III
(Kolejarz z przedziałem na głowie wchodzi do przedziału kolejowego)

Bilety, proszę.
Bilety: Proszę.

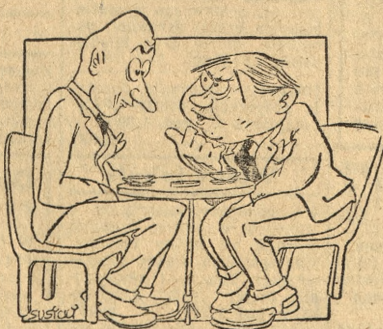
Babcia (stoi i sapie ze zmęczenia)

Czternastolatek (siedzi rozparty i niedbale gwiżdże).

Koniec

Nieco prozy: A pociąg jedzie, jedzie, jedzie, jedzie...

t. h. n.



— Widzisz tego niepozornego jegomościa tam, pod oknem? Facet ma małą piętę milionów złotych...

— Niesłychane! Pięć milionów! I to przed pierwszym...

Z tajników walki o kauczuk

Pierwsze wieści o kauczuku dotarły do Europy już w końcu XV wieku. Według niesprawdzonych wersji Kryzstof Kolumb, w czasie swej drugiej podróży do Ameryki, przyglądał się na wyspie Haiti krajowcom, grającym w piłkę, zrobioną z nieznanego, elastycznego materiału. W kilkadziesiąt lat później podróżnicy przywieźli do Starożytności rozmaite przedmioty, wykonane z tego samego surowca i odprowadzali je po bardzo wysokich cenach. Egzotyczny towar nie cieszył się jednak wówczas szczególnym zainteresowaniem. Dopiero w XVIII wieku uczony francuski — Charles-Marie de la Condamine, podróżujący po Ameryce Południowej, natknął się na dziwne drzewo, zwane „heve”, rosnące na obszarach, rozciągających się w dorzeczu Amazonki. Drzewo to po nacięciu wydawało sok, zwany przez Indian „kauzczu” czyli „łyż drzewa”. Po odpowiednim spreparowaniu krajowcy zamieniali go w elastyczną masę, a z tej znowu wyrabiali nieprzemakalne obuwie, naczynia do wody i inne przedmioty.

Sokiem „kauzczu” zajęli się wreszcie uczeni oraz przemysłowcy amerykańscy i europejscy, ale dopiero w drugiej połowie XIX w. nauczono się wytwarzać z niego elastyczny kauczuk wulkanizowany. Od tego również czasu datuje się wzmagająca bezustannie pogoń za nowym surowcem, znajdującym coraz szersze zastosowanie w przemyśle. Ojczyzna drzew kauczukowych — Brazylia — zaczęła zbijać kokosy na eksporcie cenionego towaru.

Tymczasem Anglicy spoglądali z zazdrośnym okiem na miliony, płynące do kieszeni eksportatorów. W Azji posiadali najbardziej odpowiednie tereny do zaprowadzenia plantacji kauczuku, ale Brazylia pilnie strzegła obszarów, na których rosły drzewa i nie zezwalała na wywóz nasion. Anglicy uciekli się wówczas do podstępów.

W drugiej połowie minionego wieku młody plantator angielski — H. Wickham przesłał tajemnie do Londynu pewną ilość siewu drzewa kauczukowego — niestety ziarna odznaczały się słabą żywotnością i zgniły w drodze. Próbę ponowiono w r. 1876 i już na większą skalę. W czasie dojrzewania owoców Wickham zgromadził w największej tajemnicy 70 tys. nasion heve, wysuszył je w zapadłej wiosce indiańskiej i po cichutku załadował na okręt, odchodzący do Anglii. Celnicy nie znaleźli przesłanki i ładunek dotarł do miejsca przeznaczenia.

Siew zasiano w cieplarniach ogrodu w Kew. Wykiełkowało z niego zaledwie 2.800 sztuk. Sadzonki załadowano znowu na okręt i odesłano do Indji. W drodze znaczna większość zmarła i tylko resztki posadzone w ogrodzie botanicznym w Heteratgadzie na Cejlonie oraz w parku w Perak, na Półwyspie Malajskim. Kilkadziesiąt sadzonek przyjęło się, lecz to wystarczyło, by po kilkunastu latach powstały w Azji olbrzymie plantacje i by usunęły w cień dziką eksploatację drzew brazylijskich.

Nowiny sportowe

Lepiej późno

niż wcale...

Start poznańskich hokeistów

Dziś, w niedzielę o godz. 11, odbędzie się pierwszy mecz w tym sezonie w Poznaniu, na lodowisku Lechii przy ul. Poznańskiej, pomiędzy Lechią a Stellą z Gniezna.

Drugie zwycięstwo

CSR nad USA

Po przegranej olimpijskiej drużyny hokejowej USA z reprezentacją Czechosłowacji 5:6 oraz nieznacznym sukcesem, jakim było zwycięstwo Amerykanów nad reprezentacją Bratislavy 4:3, oczekiwano z zaciekawieniem na drugie spotkanie, jakie odbyło się w Brnie między reprezentacją USA i Czechosłowacją. Mecz wykazał kompletną przewagę drużyny reprezentacyjnej Czechosłowacji, która tym razem zdecydowanie zwyciężyła USA w stosunku 4:1 (1:0, 0:1, 3:0).

Walka Klimecki-Archacki

przełożona

Z powodu przyspieszenia wyjazdu pięcioro polskich do Budapesztu, gdzie wezmą udział w imprezach sportowych, zorganizowanych w ramach „Tygodnia Polskiego” odwołana została, mająca się odbyć w niedzielę, dnia 25 bm., walka w wadze ciężkiej Klimecki — Archacki. Nowy termin walki zostanie wyznaczony po powrocie zawodników z Budapesztu.

KOMUNIKATY

Walne zebranie K. S. „Blask”, odbędzie się dnia 2 lutego br. o godz. 14 w lokalu klubowym na sali p. Ratajakowej przy ul. Św. Antoniego 24

W „Bibliotece Romansów i Powieści” znajdziesz

Najlepsze utwory pisarzy polskich i obcych! W prenumeracie zleconej zł 40,— Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe
Cena tomiku 50 złotych

WIB-299

Natalia Kruszon-Bukowiecka

RUBIEŻ

Aszudzienko wspomina pierwsze chwile po przyjeździe do Rubieży. Pamięta bardzo dobrze charakterystyczną uwagę pierwszego napotkanego Polaka-kolejarza:

— W Rubieży.
Mężczyźni spojrzeli po sobie, płonąca noc i zupełna niewiedoma dalszych losów stała się nagle obojętna. Dotarli do celu.

Kolejarz wyraźnie ucieszony ich przybyciem mówił:
— W samą porę jesteście. Całe miasto poszłoby z ogniem. Okrutnie brak nam ludzi. Naszych jest ośmiu kolejarzy, a Niemców trzydzieści tysięcy.

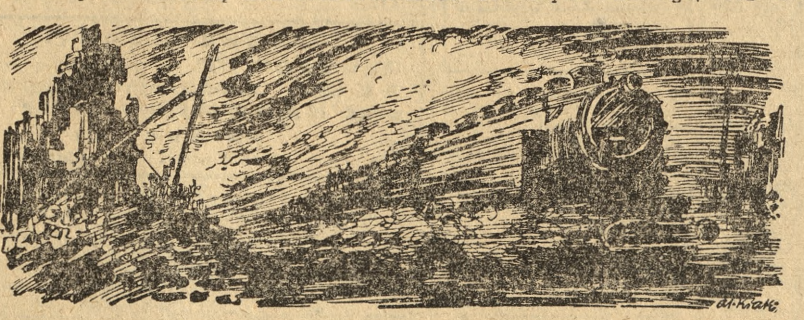
— A Rosjan?
— Kto by zliczył. Na wszystkich ulicach pełno. Zresztą nim znicznice zachwycą osobistych zmarłych, lecz nie

wie? Jestem pewien, że w tych ruinach i za trzy lata żadnej szkoły nie będzie.

— A ja jestem pewien — zaprzeczył Anielewicz, że już od września rozpocznie Pan naukę. Sam panu przysięgam synów. Niech będą mądrzejsi od ojca.

Inni śmiali się z Kozłubskiego, który chcąc ugasić piagnięcie wspaniałą jakąś kolorową szklankę, napił się wody a po tym schował zadowolony do plecaka. Pierwszy szaber — mówili — może przyniesie ci szczęście.

(Po jego tragicznej śmierci rodzina znalazła tandetną szklankę w rękawie. Zresztą nim znicznice zachwycą osobistych zmarłych, lecz nie



Zapadał zmierzch gdy wjeżdżali w potrzaskane mury jakiegoś płonącego miasta. Dotarli do celu.

Ilustr. Al. Krakowski

pracę, to musicie się najpierw zameldować u komendanta miasta.

— Nie wiecie może jak on się nazywa? — spytał Nieczyński.

— Widziałem go kilka razy — odparł kolejarz. — Porządny człowiek, zdaje się w randze majora. Nazywa się Bobrujski.

— Chłopcy uszy do góry — krzyknął uradowany Nieczyński. — Bobrujski znam świetnie z Lublina i możemy być pewni, że nam pójdzie wszystko doskonale.

Radość okazała się nieco przedwczesna. Wprawdzie od razu na dworcu przydzielono im eskortę, nim jednak dotarli do komendy miasta dziesiątki patroli wojskowych zatrzymały ich na środku ulicy niekończącymi się pytaniami kim są, skąd przyjechali, czego szukają? Tym razem doktor Szary użerał się o każdy dalszy krok, gdyż Aszudzienko zupełnie stracił animusz i narzekał po co zaplatał się w tak ryzykowną eskapadę. Balerski pocieszał go.

— Otworzy pan w Rubieży gimnazjum i zostanie jeszcze na stare lata dyrektorem.

— Gimnazjum — wzdrygnął ramionami profesor. — A gdzie są uczniowie?

znając jej historię po prostu wyrzucił ją na śmietnik.

Kupciak i Kaczmarek usiłowali rozróżnić zarysy sklepów, ale w ciemnościach jaśniały tylko gruzy. Wędrówka przez miasto trwała dobrą godzinę nim stanęli przed Komendą. Nieczyński zabrał ze sobą Anielewicza i Szarego, udając się w tej trójosobowej delegacji do kwatery majora. Mimo wielkiej elokwencji doktora nie mogli się dogadać z wartownikiem, który na wszystkie prośby i pytania odpowiadał jednakowo, że „nie ma rozkazu”.

Mężczyźni trzęśli powoli ciępliwością Anielewicza kłają na czym świat stoi, nie poprawiając tym zresztą w niczym sytuacji. Nagle wartownik wyprzeżył się jak struna. W otwartych drzwiach stał Bobrujski.

Każdy mieszkaniec Rubieży zna na pamięć dalszy bieg wypadków. Major serdecznie powitał Nieczyńskiego ze względu na późną porę nocną ograniczył audiencję do kilku minut. W wyniku tej przychylniej rozmowy Marian Nieczyński wszedłszy do gmachu porucznikiem, wyszedł starostą Stanisław Anielewicz z przeciwnego urzędnika stał się gospodarzem

miasta. Doktor Henryk Szary, dyrektorem szpitala, który nawiasem mówiąc miał sobie sam dopiero zorganizować.

Nominacje te nie były oczywiście przeprowadzone zgodnie z ustalonym porządkiem rzeczy, ale gdy w dwa tygodnie później władze polskie przetrwały się pobić przez dzungle administracyjnych zagadnień Ziemi Odzyskanych, wojewoda rozejrzawszy się w wynikach pracy pionierów wszystkie trzy stanowiska zatwierdził dodając Nieczyńskiemu tytuł i uprawnienia Pełnomocnika Rządu.

Jeszcze w nocy przyjazdu doznali emocji nalożu. Szczęściem huk bomb, spadających zresztą na przedmieścia, dosłownie zatopił się w huraganowej kanonadzie obrony radzieckiej.

— Ale wał — cieszył się Kupciak. Możemy spać spokojnie.

Sen w tym piekielnym hałasie był dosyć problematyczny, jednak zmordowani podróżą zasnęli wszyscy jak susły.

Blaski słońca ujawniły przepiękne położenie Rubieży. Miasto rozplanowane jak gwiazda wiodło zbiegającymi się ulicami do parku, który zielonym bukietem wytryskał na szczycie wzgórz. Budynki spiralały wpływały w drzewa jaskrawiąc gdzieś czerwonymi dachami. Jedyne zniszczone wojną północne przedmieście chowało niedobitki domów w lesie ciągnącym się wiele kilometrów w głąb kraju. Błękitny łuk rzeki zamykał widok od południowego zachodu.

— Miasto jak propagandowy plakat „Jedziemy na Zachód” — pomyślał Nieczyński chłonąc uroki Rubieży.

Dumny ze stanowiska Anielewicz rozpoczął urzędowanie od wyrzucenia za drzwi niemieckiego burmistrza. Kiedy bowiem młynarz Józefiak odkrył w kamienicy rzekomych komunistów, Niemcy wzięli na spytki przez pionierów wygadali ze strachu, że obecny Oberbürgermeister Rubieży i sekretarz partii komunistycznej Hasuka był do czasu nadejścia Rosjan SS-Hauptsturmführerem w Rubieży. Anielewiczowi to wystarczyło. Udał się w towarzystwie przydzielonych mu „urzędników” Dopierała, Kaczmarek, Balerskiego i Kupciaka do Zarządu Miejskiego, pierwszą rzeczą jaką ujrzał był ogromny napis „Deutsche Kommunistische Partei”. Już po drodze drażniły ich napisy na murach domów „Es lebe das freie Deutschland”, „Rote Front lebt”, „Proletariat aller Laender vereinigt euch”.

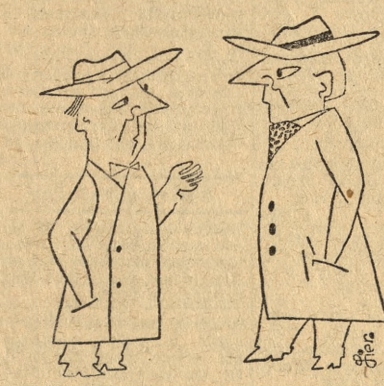
— Przerabowani bandyci — pisał się Kaczmarek. — Nie wiedzą na kogo trafił.

Roztrącając zaniepokojonych Niemców bez pytania wszedł do gabinetu Oberbürgermeistra.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prace budowlane w Szczecinie

Na prace budowlane w Szczecinie preliminuje się w tym roku 1600 milionów zł. Odejmowanych ma być 6500 izb mieszkalnych.



— Jesteś szczęśliwy w nowym małżeństwie?
— Zupełnie, tylko z jednym nie mogę się zgodzić.
— ???
— Z moją żoną.

Tabela wygranych 52 loterii

5-ty dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrana 1.000.000 zł padła na Nr 53397 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 21694 w Katowicach.

Wygrana po 100.000 zł padła na Nr Nr 3963 11947 12951 33421 40084 47176 59868 70928.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 6381 42566 45408 49782.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 168 3559 3649 9523 17268 27210 30073 36487 36905 45278 46066 47891 72113 74355 74743.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 713 1132 1162 2757 3003 8034 10284 10883 14950 15184 15880 21212 25880 27113 29474 39735 42352 48173 49231 49753 51377 54124 55208 58534 59799 64025 64034 64204 67469 67886 68400 68845 73738 77492.